

Pazdur, Jan

Ekomuzeum aglomeracji staropolskiej w Starachowicach : zamysł i propozycje

Muzealnictwo 28 29, 39-50

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ekomuzeum aglomeracji staropolskiej w Starachowicach — zamysł i propozycje

Od kolekcji do muzeum historii techniki

Formy muzealnictwa technicznego towarzyszące rozwojowi cywilizacji przemysłowej w ciągu minionych dwu wieków zmieniały się znacznie wolniej, niż rzeczywistość ukształtowana pod wpływem postępu technicznego. Przypomnę, że w okresie preindustrialnym do końca XVIII w. wykształciły się początki tego muzealnictwa pod postacią kolekcji. Jeden ich rodzaj powstał w wyniku działalności takich instytucji, jak Urząd Patentowy w Anglii czy Akademia Francuska. Obydwie od końca XVII w. gromadziły dokumentację wynalazków typu archiwalnego. Drugi rodzaj kolekcji wyrażał indywidualne zainteresowania tak zwanymi osobliwościami. Nie służył początkowo żadnym celom społecznym poza tym, że podnosił atrakcyjność rezydencji zamożnego zwykle zbieracza. Od końca XVIII w. kolekcje zaczęły nabierać znaczenia dydaktycznego. Coraz częściej powstają one odtąd w wyniku świadomej działalności badawczej uczonych, którzy swe zbiory wykorzystują w opracowaniach naukowych, a następnie przekazują je powstającym w tym czasie szkołom technicznym w celu demonstrowania podczas wykładów.

Odkrycie dydaktycznego celu kolekcjonowania przedmiotów technicznych stworzyło bodźce do zakładania nowoczesnych muzeów techniki. Pierwsze z nich zostało ustanowione w Paryżu przez władze rewolucji francuskiej w 1795 r. pod nazwą Conservatoire des Arts et Metiers. Było to możliwe dzięki zbiorom Akademii Francuskiej zgromadzonym głównie w drodze konkursów na wynalazki, a także dzięki darowiźnie kolekcji Jakuba Vaucanson, wybitnego mechanika i konstruktora z okresu przedrewolucyjnego. Odtąd obydwie zbiory miały służyć za pomoce naukowe w działalności oświatowej nowej instytucji. W tym celu mu-

siały być usystematyzowane, objaśnione, publicznie udostępnione i konserwowane. Te cechy odróżniały pierwsze muzeum od kolekcji.

Model ten nie zawierał jeszcze elementów zabytkowości. Pojęcie zabytku kultury kształtowało się w ciągu 1 połowy XIX w. pod wpływem uznania wartości trwałych, jakie do dorobku cywilizacyjnego wniosła architektura i sztuka. Wytwory techniki, a w szczególności urządzenia i narzędzia jako służące do praktycznego użytku, były wówczas i jeszcze długo potem tolerowane w strefie dóbr kultury tylko dzięki swym cechom artystycznym. Jednakże podziw dla sukcesów techniki i towarzyszące mu nadzieje, że industrializacja doprowadzi ludzkość do braterskiego współżycia na zasadach wolności i równości stopniowo podnosiły walor obiektów techniki. Przyczyniały się do tego ożywione badania historyczne, zmierzające m.in. do wykazania wkładu poszczególnych narodów do postępu technicznego. Prototypy wynalazków nabierały w interpretacji nacjonalistycznej charakteru dokumentów uzasadniających pierwszeństwo i wyższość jednych narodów nad drugimi. To zapewniło z czasem obiektom technicznym, przynajmniej niektórym, równość względem innych zabytków kultury i sztuki. Przełom dokonał się podczas I Powszechnej Wystawy w Londynie w 1851 r. Następstwem jej było powstanie nowego modelu muzeum techniki, nazwanego na cześć pary królewskiej w Anglii Victoria and Albert Museum. Miało ono przedstawiać rozwój historyczny techniki w powiązaniu z nauką, a służyć popieraniu wynalazczości i kultury technicznej.

Ten model okazał się nadzwyczaj żywotny. Przetrwał do naszych czasów jako dominująca koncepcja instytucji muzealnej w zakresie problematyki technicznej. Tłumaczy się to tym, że od połowy ub. wieku procesy industrializacji zostały podporządkowane zasadzie concen-



1. Okolice Starachowic w 1885 r. na „Mapie pogładowej Królestwa Polskiego” Jadwigi z Zakrzewskich Wóycickiej

1. Les environs de Starachowice en 1885 sur la „Carte du Royaume de la Pologne” de Jadwiga Zakrzewska-Wóycicka

tracji uzasadnianej korzyściami ekonomicznymi. Produkcja skoncentrowana była tańsza i łatwiejsza do zorganizowania. Sprzyjał jej postęp w rozwoju komunikacji i łączności. Wydawało się więc logiczne, że i w dziedzinie kultury można było iść tą samą drogą gromadząc co cenniejsze pamiątki w reprezentacyjnych zbiorach.

Rozwiązanie zaproponowane pod koniec XIX w. przez Artura Hazeliusa, twórcę pierwszego skansenu w Sztokholmie stanowiło postęp w interpretacji obiektu zabytkowego, ale nie zmieniało zasady, na której opierał się model historycznego muzeum techniki. Metoda gromadzenia i ekspozycji stosowana poprzednio do zabytków ruchomych, została przez niego przeniesiona na obiekty budowlane, które rekonstruowano w muzeach pod gołym niebem. Dzięki wolnej przestrzeni i dodatkowym

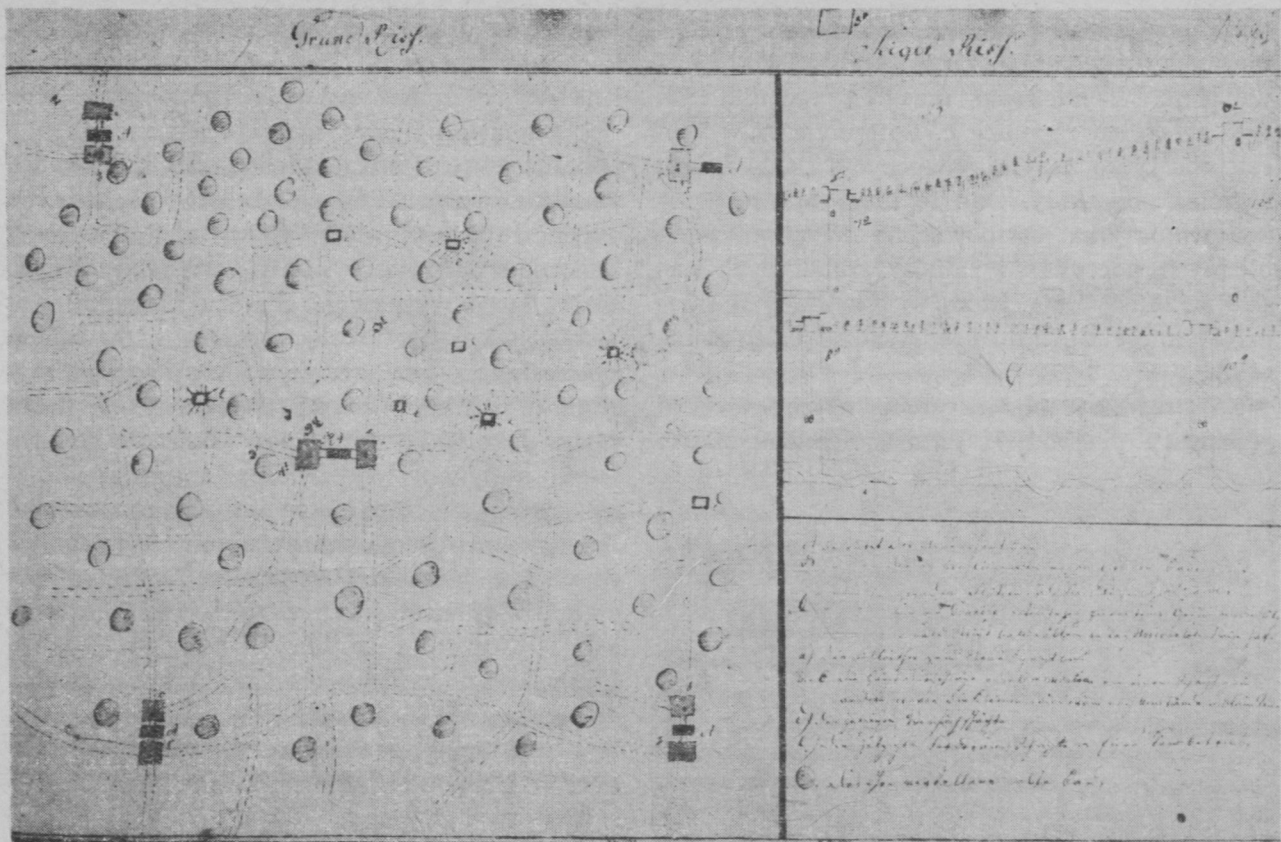
zaletom rekreacyjnym podnosiła się atrakcyjność obiektów chronionych. Potęgowała się też zwykle siła oddziaływania zbiorów na osoby zwiedzające, dzięki warunkom naturalnym. Skansen wcielał jednak nadal zasadę koncentracji zabytków, wyłączając niejako elementy kultury z ich otoczenia macierzystego.

Taka metoda przeciwstawiała się kierunkowi przemian społecznych. Nie zgadzała się zwłaszcza, ani z rozwojem demokratyzacji społeczeństw uprzemysłowionych, ani z dojrzewaniem świadomości klasowej robotników, którzy słusznie zaczęli czuć się współwłaścicielami nie tylko materialnych wyników swojej pracy, ale i współtwórcami kultury.

Potrzeba zmiany modelu dawała o sobie znać w poczynaniach podejmowanych sporadycznie od początku XX w. zarówno przez muzeologów, jak i środowisko inżynierskie. Płaszczyzną, na której się spotykali była znowu architektura. Wartości zabytkowe tej sztuki miały na przełomie XIX i XX w. zbyt bogatą literaturę na to, aby w niej przemilczano obiekty budownictwa przemysłowego. Najpierw więc upowszechniła się wiedza o monumentalizmie, za pomocą którego inwestorzy i architekci wyrażali ideowe cele industrializacji. Realizm mieszczański wyparł w ciągu 2 połowy XIX w. sakralno-pałacowy styl z terenu budownictwa przemysłowego. Zastąpił go formami zdeterminowanymi przez funkcję. Technika przestała być natchnieniem marzycieli, stała się realną siłą kreatorską w rękach przedsiębiorców. W tej jej roli dopatrywano się kryteriów dla oceny strony artystycznej konstrukcji budowlanych o przeznaczeniu przemysłowym. Nowatorskim formom sprzyjał tym razem materiał: żelazo, szkło i cement pod postacią żelbetu. Gabaryty obiektów wielkoprzemysłowych obrastały osiedlami, zmieniały krajobraz, wytwarzały odrębne środowisko cywilizacyjne. Objęcie tego zjawiska teorią zabytków i muzealnictwa zmuszało do odejścia od tradycyjnych wzorców.

Ekomuzeum jako współczesny wzorzec muzealnictwa technicznego

Współczesny model muzeum techniki powstał po II wojnie światowej. Dominującą je-



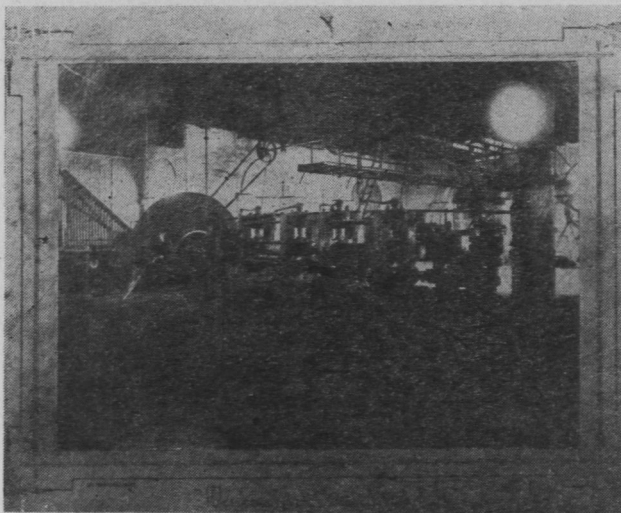
2. Kopalnia rudy żelaza w Młodzawach w latach 1787—1796 wg rys. H. Beckera
 2. Mine de fer à Młodzawy dans les années 1787—1796 (d'après le dessin de H. Becker)

go cechą jest zasada decentralizacji albo raczej powszechnej obecności w strukturze społeczno-gospodarczej. Jego upowszechnienie w krajach europejskich i w uprzemysłowionych państwach na innych kontynentach czyni szybkie postępy od szóstego dziesięciolecia naszego wieku. Sposób wcielania tego modelu zależy od stopnia industrializacji w danym kraju i od organizacji muzealnictwa technicznego. Zawsze jednak za podstawę służą materialne świadectwa dawnej działalności technicznej wraz z sytuacją przestrzenną. Wychodzi się przy tym z założenia, że obiekt przemysłowy bez sytuacji zachowuje wprawdzie swoje parametry ale traci dynamikę oddziaływania na otoczenie. Staje się martwy, podobnie jak maszyny w muzeach, choćby nawet nadawały się do uruchomienia. Intencja współczesnej teorii muzealnictwa polega zaś na tym, aby poprzez chronione obiekty *in situ* rozwijać świadomość społeczną, że na każdym miejscu, gdzie odby-

wa się zorganizowane współdziałanie ludzi i środków technicznych mogą powstawać skutki trwałe. Ma to swą kształcącą wymowę. Umacnia bowiem ludzi w przekonaniu, że ich praca ma sens głębszy niż jedynie zdobywanie środków materialnych. Każdy człowiek może w tych warunkach poczuć się współtwórcą przemian cywilizacyjnych, które będą tym pożyteczniejsze i trwalsze, im bardziej umiejętnie i pilne będą starania o dokładność w wykonywaniu zadań. Trudno o bardziej przekonujący model humanizacji pracy. Ale to tylko jeden aspekt roli muzeum techniki w warunkach rozwiniętej industrializacji. Drugi wiąże się ze sprawą stosunku pomiędzy przyrodą a zobiektywizowanym wkładem ludzi w ukształtowanie swego środowiska. Wiadomo, że te proporcje zmieniają się pod wpływem uprzemysłowienia na niekorzyść przyrody. Pośrednio są niekiedy dotkliwie odczuwane przez ludzi; prócz strat materialnych jakie ponoszą,

tracą oni również zaufanie do środków technicznych uruchamianych w imię rozwoju cywilizacji. Współczesne muzeum techniki ma tym procesom zapobiegać. Potrzebne są w tym celu nie tylko zabytki, ekspozycje i słowa, lecz również przykłady. One to mają tę siłę przekonywania jaka jest potrzebna do ograniczenia błędnych poczynań i zmiany szkodliwych nastrojów. Instytucją, która te przykłady gromadzi i umiejętnie nimi rozporządza jest ekomuzeum.

Za prawzory tej instytucji można uważać rezerwaty przyrody i skanseny przemysłowe.



3. Wnętrze walcowni w Nietulisku w XIX w. zniszczone w 1903 r. przez powódź

3. L'intérieur du laminoir à Nietulisko au XIX siècle, détruit en 1903 par l'inondation

Rezerwaty mają w Polsce ponad półwiekową przeszłość znajdując oparcie w organizacji społecznej i w państwowej służbie ochrony przyrody. Skansenów przemysłowych, jakich wiele za granicą, nie mamy w Polsce, poza skansenem przemysłu naftowego w Bóbrce. W innych krajach rozwinęły się dwa rodzaje skansenów, w których gromadzi się autentyczne zakłady reprezentatywne dla dowolnych gałęzi wytwórczości w dobie preindustrialnej, lub z okresu wczesnego kapitalizmu, jak w Hagen w Westfalii (RFN) i Sibiu (Rumunia) albo takie, jak w Lovell (USA), Iron Bridge (Anglia), Příbram-Březove Hory (CSR), Engelsberg i Falun (Szwecja), w których występuje branżowa pro-

blematyka dzięki oparciu ekspozycji na zabytkach nieruchomych. Ten rodzaj jest w Polsce i na Węgrzech dość znacznie rozpowszechniony.

Ekomuzeum łączy zalety i cele rezerwatów i skansenów. Ukazuje środowisko ludzkie we wzajemnej zawisłości składników pochodnych od przyrody i od pracy. Wnosi też do dawnych koncepcji dodatkowy pierwiastek przez to, że nie wyłącza wybranego obszaru z normalnego biegu życia, jak to się czyni w rezerwach i skansenach, lecz wydobywa na jego powierzchnię wszystkie wartości nagromadzone przez pracę pokoleń, aby poprzez włączenie ich we współczesny nurt podnieść poziom świadomości społecznej, a z nim także kultury środowiska.

Jedynym obecnie muzeum zbliżonym do tego wzorca jest Ecomuseum Le Creusot-Montceau les Mines w środkowej Francji. Obejmuje ono 389 km kw., na których rozmieszczone są 2 miasta i 9 mniejszych osiedli. Za podstawę do jego wydzielenia posłużył wewnętrzny związek, jaki dzięki lokalnym surowcom mineralnym i aktywności ludzi wytworzył się w przeszłości pomiędzy tym wszystkim co po dzisiaj kształtuje nadal to środowisko, podnosząc jego rangę do roli reprezentatywnego punktu na mapie Francji.

Rejon Le Creusot jest bogaty w węgiel i rudę żelaza. Od średniowiecza działał tu przemysł górniczo-hutniczy i wyrobów ceramicznych. Znaczenie gospodarcze, a od końca XVIII w. także militarne tutejszej produkcji sprawiło, że państwo zadbało o połączenie tego zakątka kraju z całym organizmem gospodarczym za pomocą kanałów żeglownych, a następnie dróg i kolei. Wszystko co spotyka się na tym terenie — układ przestrzenny, osadnictwo i zabudowa, urządzenia produkcyjne i kulturalno-oświatowe, spadek przeszłości i aktualna funkcja składają się na obraz tego ośrodka produkującego reaktory atomowe i wiele innych nowoczesnych wyrobów. Zarząd Ecomuseum mieści się w pałacu dawnych przedsiębiorców tutejszej fabryki armat. Do jego zadań należy badanie, zabezpieczenie, a przede wszystkim włączanie do życia kulturalnego wszystkich historycznych składników przydatnych dla lokalnej i szerszej społeczności.

Walory muzealne doliny środkowej Kamiennej

W zastosowaniu do warunków w Polsce tylko jeden rejon nad środkową Kamienną mógłby spełniać rolę podobną do Ecomuseum w Le Creusot. Jest to rejon od Skarżyska po Ostrowiec, który w tym względzie wydaje się być nie kwestionowany. Nie wszystko co dotyczy jego przeszłości w zakresie przemysłu górniczo-hutniczego jest znane. Przyjmijmy jednak współczesny punkt widzenia. Z przeszłości niech na razie zadowolą nas sygnały, które pozwalają dostrzec wykorzystywanie rud żelaza w Grzybowej Górze w epoce kamienia, a następnie coraz to większą rolę przemysłu wydobywczego w okresie rzymskim, wczesnośredniowiecznym, w okresie Renesansu i Oświecenia, za Staszica i później w Polsce międzywojennej, aż po współczesność.

W tym ciągu poprzez 3 tysiąclecia szczególnie miejsce zajmuje okres Staszica związany z oryginalną próbą przełamania stosunków feudalnych na rzecz form właściwych dla kapitalizmu. Ta śmiała próba polegała na wykorzystaniu energii napędowej i nośnej nurtu rzeki Kamiennej. Ma ona znaczenie nie tylko dla historii; jako współczynnik ekomuzeum przypomina też rolę rzeki w postępie cywilizacyjnym. Kamienna spełniła ją w przeszłości, ale obecne potrzeby wymagają innego jej zagospodarowania. Ta rzeka musi być czysta, aby mogła służyć życiu biologicznemu i zdrowiu, musi być zasobniejsza w wodę, aby jej starczyło dla przemysłu i rolnictwa. Trzeba aby całoroczny jej nurt wykorzystany był tak, by tzw. druga przyroda stwarzana przez ludzi w cywilizacji przemysłowej mogła w dolinie Kamiennej kwitnąć i rodzić owoce rozumnej działalności. Projekt przystosowania rzeki Kamiennej do nowych celów został już opracowany mimo że być może obecnie nie pora, aby przystąpić do jego realizacji. Ta zwłoka jest jednak niczym wobec rysujących się perspektyw. Sprzyja ona przemysłowi szczegółów poprzednio nie znanych, a wcale nie drugorzędnych.

Czy można współczesny obraz aglomeracji staropolskiej nad środkową Kamienną oderwać od przyczyn, które się złożyły na rozwój Skarżyska-Kamiennej, Starachowic i Ostrowca Świętokrzyskiego? Wystarczy go nałożyć na

kontury mapy z XVIII w., aby się przekonać, że jest on wytworem epoki industrializacji. Podlega więc, jako zjawisko, kryteriom współcześnie obowiązującym. Nie może przy jego ocenie zabraknąć spostrzeżeń, które mają znaczenie dla rozwoju kultury. Do nich należy przede wszystkim bilans dziedzictwa przetrwały w zabytkach przemysłowych.

Tworzywem tej spuścizny jest zespół zawierający w sobie spadek po Stanisławie Staszicu jako polityku i działaczu gospodarczym w latach 1816—1824. Był on w tym czasie zwolennikiem rozszerzenia wpływu państwa na sferę gospodarki. Jako pole do tego najodpowiedniejsze uważał górnictwo i hutnictwo, a za obszar koncentracji inicjatywy państwa w tym zakresie — region Gór Świętokrzyskich. Z doliną rzeki Kamiennej wiązał on wielkie nadzieje. Rzeka ta przebiegała przez tereny obfitujące w rudę żelaza i przez osiedla obeznane z przemysłem wydobywczym od dawna. Miała obfitą wodę i spadki zapewniające wykorzystanie jej do wytwarzania dużych mocy mechanicznych. Różnica w porównaniu z mocą pierwszych maszyn parowych Watt'a wyrażała się stosunkiem 4 do 2000 KM na korzyść rzeki od ujścia Kaczki po ujście Świśliny. Dlatego Staszic był przekonany, że łatwiej będzie osiągnąć uprzemysłowienie ówczesnego Królestwa Polskiego budując zakłady z ulepszonymi silnikami wodnymi niż za pomocą maszyn parowych, które trzeba było importować wraz z ich obsługą. Założeniem jego koncepcji było, aby na kaskadzie stopni wodnych, połączonych kanałem transportowym zbudować, w środkowym biegu rzeki Kamiennej, nowoczesny kombinat górniczo-hutniczy.

Pomysł ten powstał w 1816 r. i realizowany był w trzech kolejnych, modernizowanych wersjach: Staszicowskiej (do 1824 r.), Lubeckiego (do 1833 r.) i Banku Polskiego (do 1846 r.). Każdą z nich opracowywał pod względem technicznym Fryderyk Wilhelm Lempe, profesor Szkoły Akademiczno-Górnicznej w Kielcach i główny ekspert rządu Królestwa Polskiego. Dzięki temu kolejne zmiany uwzględniały angielskie zdobycze technologiczne w metalurgii, nie naruszając istoty pierwotnego założenia, aby kombinat składał się z czterech obiektów produkcyjnych: w Starachowicach (łącznie z

Wąchockiem i Wierzbnikiem), w Michałowie, w Brodach i Starej Rudzie albo w Nietulisku.

W pierwszej wersji ośrodkiem koncentracji miały być Starachowice. W pobliżu tej miejscowości Staszic zamierzał zbudować 2 wielkie piece, walcownię i fabrykę narzędzi rolniczych. Tu również miała być siedziba dwu jednostek administracyjnych zwanych dozorstwami, a mianowicie Dozorstwo Starachowicko-Brodzkie dla hutnictwa i Dozorstwo nad Kamienną dla górnictwa. Także szpital górniczy i szkoła miały się mieścić w pobliskim Wąchocku. Z ośrodkiem starachowickim miały współdziałać kuźnie wodne w Marcinkowie, w Michałowie i w Brodach wytwarzające żelazo, stal i wyroby gotowe.

W wersji Lubeckiego widać postęp w prawidłowości rozmieszczenia poszczególnych członów kombinatu. W rejonie Starachowic miały pracować 4 wielkie piece i walcownia, w Starej Rudzie wielki zakład kuźniczy na 30 młotów wodnych, a w Nietulisku fabryka maszyn z wielkim piecem do produkcji odlewów. Układ ten uwzględniał porządek cyklu produkcyjnego. Wewnętrzny związek miał we wszystkich trzech cyklach zapewniać kanał żeglowny z trakcją zaprzęgową po grobli. Wody rzeki Kamiennej i Wisły zamierzano wykorzystać do połączeń z rynkami zbytu, od czego jednak w trzeciej wersji odstąpiono, poprzestając na drogach z utwardzoną nawierzchnią.

W wersji Banku Polskiego zrealizowanej tylko częściowo zbudowano w Starachowicach 3 wielkie piece a zdemontowano walcownię. W Michałowie i Brodach powstały pudlingarnie do przetwarzania surówki starachowickiej na żelazo, a w Nietulisku duża walcownia blachy i żelaza profilowanego. Z braku funduszy nie zbudowano, zaplanowanej również w tej miejscowości fabryki maszyn. Starczyło gotówki jedynie na budowę tokarni do obróbki wałów żelaznych poruszanej turbiną wodną Girarda. Ograniczone wykonanie wersji trzeciej nie pozwoliło spełnić nadziei, które towarzyszyły inwestycjom przemysłowym nad Kamienną. Inicjatorom chodziło o przekształcenie tej części kraju na „prowincję” zasiedloną przez ludność trwale związaną z przemysłem. Cel ten został osiągnięty przeszło wiek później. Trzeba było jeszcze trzy razy wznawiać wysiłki

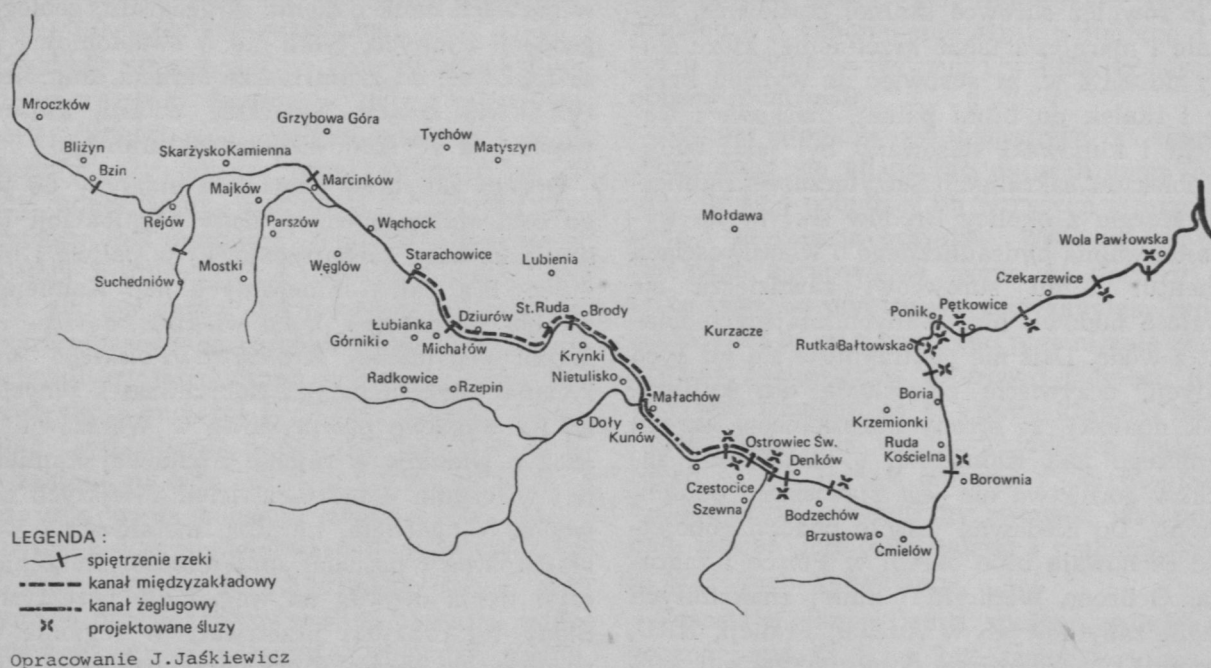
inwestycyjne, dostosowując je za każdym razem do zmieniających warunków technicznych i społeczno-gospodarczych. Jednak tym, co stylizowało późniejsze decyzje i wyraziło się we współczesnym obrazie doliny rzeki Kamiennej był plan Staszica i jego kontynuatorów z lat 1816—1846.

Z okresu tego zachowało się wiele zabytków przedstawiających niepowtarzalną wartość dla kultury polskiej. Jedna część tych zabytków ukazuje rolę czynników materiałowych i fizycznych, zwłaszcza wód bieżących, surowców mineralnych i organicznych (lasy), druga natomiast — aktywność ludzi w kształtowaniu swego środowiska. Zabytki obydwu tych grup to układy przestrzenne osiedli, budownictwo i sieć komunikacyjna. Zawarte są one w funkcji zakładów przemysłowych o odpowiedniej metryce. Przypominają je wszelkie roboty ziemne, które miały na celu pozyskiwanie surowców lub gospodarkę wodną, nazwy miejscowe pochodzące od działalności produkcyjnej, nagrobki itp.

Propozycje do ekomuzeum w Starachowicach

Obszar obecnej aglomeracji staropolskiej jest nasycony zabytkami wszystkich rodzajów. Tylko znikoma ich część, choć dostrzegalna, jest zrozumiała dla mieszkańców. Do niej należą przede wszystkim śpiętrzanie rzeki Kamiennej, poczynając od Bzina, oraz fragmenty kanału żeglownego. Wielkie znaczenie ma tu dla sprawy kultury technicznej decyzja budowniczych zbiornika wody dla zakładów w Zębcu z 1960 r., którzy włączyli do grobli śpiętrzającej Kamienną pod Brodami monumentalne elementy przepustu zbudowanego około 1840 r. Także opieka FSC „STAR” nad zabytkowym wielkim piecem w Starachowicach, a Huty im. Nowotki w Ostrowcu nad zespołem budownictwa wodnego i przemysłowego w Nietulisku przyczyniły się do spopularyzowania omawianej problematyki wśród ludności. Oddziaływanie tego kulturowego dziedzictwa na świadomość społeczeństwa ma jednak ograniczony zasięg. Przede wszystkim tylko część zabytków jest dostrzegalna. Przykładem dziedziny z nieczytelnym dziś zapisem jest górnictwo nad Kamienną. Ślady jego znaleźć można na obydwu stokach doliny

PRACE NAD ZAGOSPODAROWANIEM RZEKI KAMIENNEJ W XIX WIEKU



4. Mapa dorzecza rzeki Kamiennej
4. Carte du bassin de la rivière Kamienna

pod postacią niezliczonej ilości dołów i warpi po opuszczonych szybach. Pozornie są one do siebie podobne. Trudno powiedzieć, w imieniu którego pokolenia górników przemawiają. Czy sprzed wieku czy może sprzed tysiącleci? Porównując je z terenem neolitycznej kopalni w Krzemionkach Opatowskich łatwo pojmemy dlaczego nie mówią nic poza tym, że tu kiedyś czegoś poszukiwano. Dopiero na podstawie informacji pisanych można dowieść, że część dołów, ta najstarsza jest pozostałością odkrywkowych kopalń rudy żelaza lub szybów, które nie miały chodników do systematycznej wybijki lecz tylko podziemne wyrobiska parometrowej długości po upadzie złoża. Nie wiemy kiedy zaczęło się łączenie podziemnymi chodnikami szybów. Wiadomo natomiast, że do końca XVIII w. nie wykształciła się jeszcze zasada wymiernego pola kopalni na złożach rud żelaza, wskutek czego zarówno odstępy pomiędzy szybami, jak i kierunki łączących je chodników były dowolne.

Dopiero na przełomie XVIII i XIX w. pojawiają się pierwsze kopalnie o wymierzonej kwadratowej powierzchni jednego hektara. Na

podstawie zachowanej z tego okresu mapy kopalni Lubienie można stwierdzić, że pole hektarowe eksploatowano tu za pomocą 5 szybów (4 na rogach i 1 na przekątnej kwadratu) łączonych chodnikami, które udostępniały wybijkę filarową. Na polu tej kopalni znajdowały się 93 zapadłe doły z dawniejszych epok. Ujawnienie tej, lub innej podobnej kopalni *in situ* nadaje „dołom” kształtujący wartości zabytku kultury materialnej. Do połowy XIX w. pojawiły się nad Kamienną dalsze nowości w górnictwie rud, a mianowicie sztolnie odwadniające złoża. Zbudowano ich kilka: „Książę Józef Poniatowski”, „Herkules”, „Henryk”, „Ignacy”. Liczyły po kilkaset metrów długości każda. Pod ziemią były one starannie obudowane, aby jak najdłużej mogły spełniać swoje zadanie. Linia przebiegu sztolni to również zabytek po odpowiednim zagospodarowaniu *in situ*. To samo dotyczy obiektów z 1 połowy XX w., w których czynne już były maszyny parowe. W tym wypadku dawne miejsca pracy spowodowały widoczne zmiany w krajobrazie, łatwe do uwydatnienia w systemie zabytków terenowych.

Problematyka górnicza nad Kamienną obejmuje również surowce skalne: piaskowce, wapień i margle, a także krzemienie, które służyły do XIX w. za surowiec do wyrobu krzesiw i skałek do broni palnej, piaskowiec wąchocki i kunowski stosowany był jako budulec obiektów sakralnych i użyteczności publicznej. Margle z okolicy Brodów służyły do wypalania wapna hydraulicznego o właściwościach cementu. Temu surowcowi zawdzięcza się trwałość budowli murowanych mających kontakt z wodą. Dziś nie podtrzymuje się już tych tradycji, oczywiście ze szkodą dla kultury. Brak dbałości, ze strony mieszkańców okręgu górniczego nad Kamienną, o zachowanie zabytków górnictwa nie jest zjawiskiem odosobnionym. Do niedawna jeszcze podobna obojętność cechowała inne okręgi w Polsce i zagranicą. Ochrona Wieliczki i mniej znakomitych kopalń zabytkowych w Austrii, Francji, NRD, Rumunii i in. odnosi się do górnictwa soli, którego produkt był przez tysiąclecia wyłącznie przedmiotem konsumpcji bezpośredniej, niezbędnym do życia niemal tak, jak zboże. Wszystkie inne kopaliny były eksploatowane jako surowiec do przetwórstwa przemysłowego. Podczas gdy górnictwo solne zrastało się z tradycją kulturową w podobny sposób, jak rolnictwo, to we wszystkich innych gałęziach górnictwa urobek służył przemysłom przetwórczym, a samą działalność wydobywczą charakteryzowała walka dwu sił: przyrody strzegącej swoich bogactw z ludźmi uzbrojonymi w narzędzia. W takich warunkach człowiek traktował ślady swej działalności eksploatacyjnej tak, jak bliźny na łonie przeciwnika. Daleko mu było dopatrywać się w nich śladów kultury. Przypominały mu raczej porażkę, lub sukces, za który uważał zawładnięcie przyrodą i zastąpienie środowiska naturalnego wytworami cywilizacji.

Nadszedł czas powszechnego odwrotu od tego zarożumiałego poglądu. Nie poprzestając na rekultywacji wyrobisk, każda gałąź górnictwa starała się o zachowanie reprezentatywnych urządzeń wydobywczych z poprzednich epok. Zasada ta umacnia się również w Polsce, gdzie górnictwo uchodzi za przemysł narodowy. To też nie tylko kopalnie, lecz każdy ślad pracy utrwalony w ziemi winien jej mieszkańcom przypominać grecki mit o odradzającej mocy,

jaką rozporządza bogini Gea. Przetrwiała ona w nazwach nauk o ziemi: w geografii, geologii, geodezji i innych, tylko nie w świadomości, że za to, co się od ziemi bierze narasta dług, który można spłacić wyłącznie wyższą kulturą współżycia ze środowiskiem naturalnym.

Oprócz zabytków górnictwa mogłyby do tego celu służyć również ślady eksploatacji lasów jako bazy zaopatrzeniowej w paliwo i budulec. Era paliw mineralnych nad Kamienną zaczęła się dopiero przed wiekiem. Jeszcze na *Mapie poglądowej Królestwa Polskiego* wykonanej przez Jadwigę z Zakrzewskich Wóycicką na wystawę przemysłową w Warszawie w 1882 r. widnieją w rejonie środkowej Kamiennej wizerunki 4 przedstawicieli tutejszych zawodów — górnika, hutnika, metalowca i węglarza, który posiadał umiejętność „kurzenia” czyli tlenia drewna na węgiel dla przemysłu. Ślady tej praktyki przetrwały w regionie co najmniej od początku ery chrześcijańskiej. Czy nie byłoby słuszne, aby w Węglowie koło Starachowic — osadzie zawodowych węglarzy w czasach Staszica zrekonstruować jeden z dawnych mieleszy. Równie usprawiedliwione byłoby usytuowanie go obok zabytkowego wielkiego pieca w Starachowicach. Zabytek ten z 1899 r. ma wartość stanowiska, które ukazuje zarówno przeszłość okolicy począwszy od daty osiedlenia się Cystersów w Wąchocku około 1240 r., jak też i nowożytną panoramę hutnictwa żelaza i przemysłu metalowego. Adaptacja zabudowań wielkiego pieca wraz z przyległościami dla potrzeb proponowanego ekomuzeum to oddzielny temat. Obiekt ten należy pod względem technicznym do tego samego okresu rozwoju hutnictwa żelaza, co i inne nowożytnie wielkie piece produkujące surówkę na paliwie koksowym. Natomiast pod względem organizacji pracy jest to model odpowiadający koncepcjom okresu, w którym powstał. Za ideał wyznawano wówczas skoncentrowanie w zakładzie przemysłowym pełnego, w miarę możliwości, cyklu produkcyjnego. W hutnictwie oznaczało to wytwarzanie z własnych materiałów wyjściowych oprócz surówki, odlewów i półwyrobów walcowanych, bądź kutych także wyrobów gotowych w asortymencie ograniczonym do takich dziedzin, jak budownictwo, komunikacja, maszyny, broń itp. Taka organiza-

cja zapewniała przedsiębiorstwom większą zdolność przystosowania się do wahań koniunktury w gospodarce kapitalistycznej.

Zakłady Starachowickie zdążyły osiągnąć ten poziom rozwoju dopiero w Polsce międzywojennej. Wielki piec spełniał wówczas funkcję oddziału przy fabryce broni. Odejście od zasady koncentracji sprawiło, że przestał być użyteczny dla produkcji. Wskutek zaliczenia go do dóbr kultury zyskał natomiast szansę, aby stać się głównym dokumentem ekomuzeum a zarazem siedzibą ośrodka badań i popularyzacji kultury technicznej na skalę krajową. Rekonstrukcja mielerza przy tym obiekcie stanowiłaby symboliczne nawiązanie do poprzedniego zakładu na tym miejscu. Symbolice właśnie przypada w ekomuzeum główna rola. Każdy zabytek jest symbolem wartości bogatszych niż te, które faktycznie przedstawia. Ocena jego wymaga przecież porównań, co dowodzi związków konkretnego zabytku z wieloma innymi, jakie przypomina. Symbolika jest sposobem przekazywania informacji, wypróbowanym co do swej skuteczności. Nie trzeba zabiegać o to, aby symbol musiał być monumentalny, kosztowny lub krzykliwy. Wystarczy jeżeli jest komunikatywny i obecny w sferze życia codziennego złożonego z pracy, wypoczynku, rozrywki i wzruszeń. Pamiętano kiedyś o tym, wypełniając rzeczywistość, w której toczył się nurt życia ludzkiego wielorakimi symbolami pod postacią patronów pracy zawodowej, figur i kapliczek, stałych lub sezonowych znaków sakralnych lub magicznych wewnątrz i zewnątrz zabudowań osiedlowych, sygnałów akustycznych itp. Znaczna część tych środków oddziaływania pozostała do dzisiaj żywotna. Tych, które się przestarzały nie zastąpiono innymi. Szczególnie ucierpiał na tym poziom kultury materialnej, której realia zostały wymienione przez postęp techniczny. Pozory przemawiały za tym, że nie ma w tym wszystkim, co się składa na środowisko materialne, niczego stałego, wobec czego także wszelki wysiłek, który człowiek ponosi, aby to co istnieje ulepszać wart jest tyle, ile zapłata za pracę.

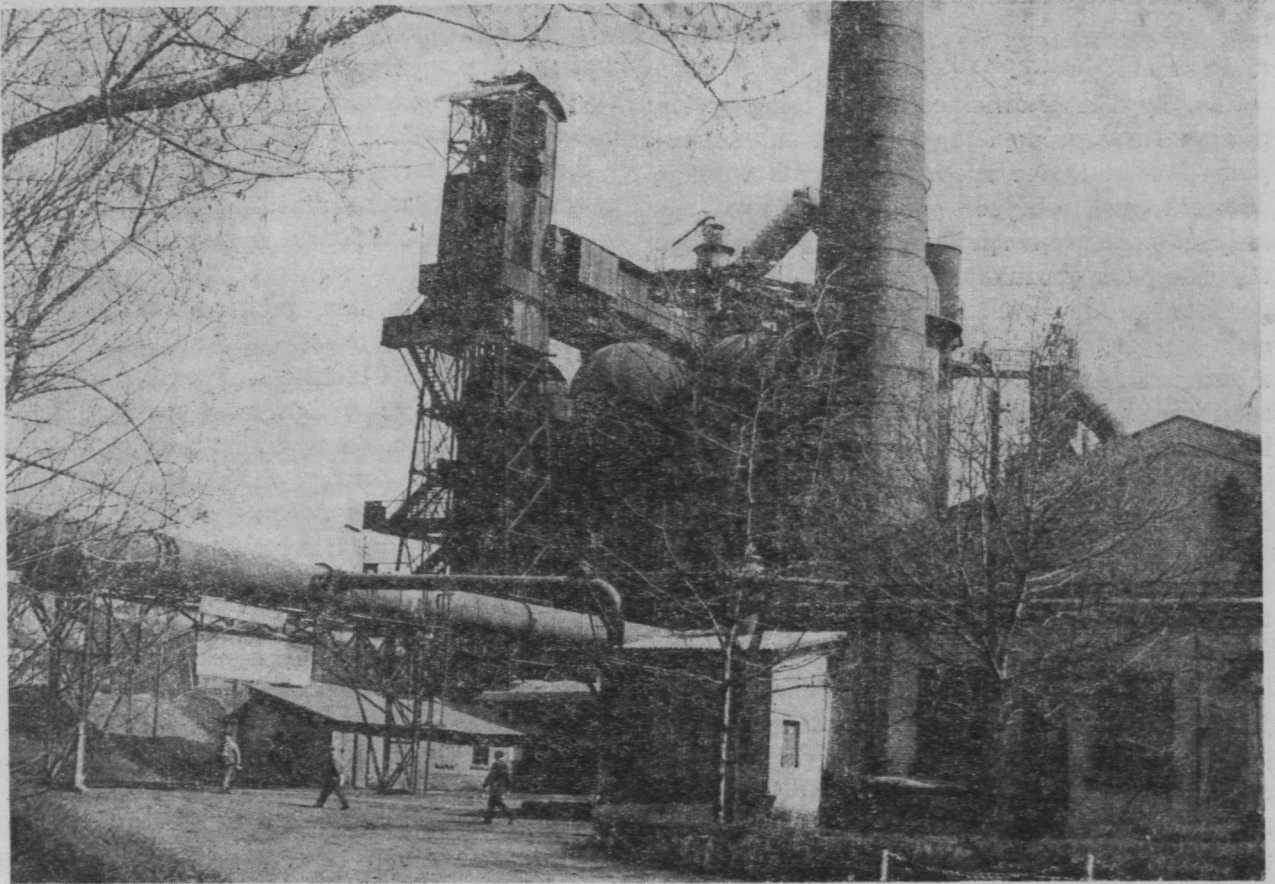
Daremne będą słowa, którymi chciałoby się zmienić to szkodliwe przekonanie. Los rzeczy przemijających będzie miał zawsze bardziej przekonywającą wymowę. Zjawisku przemija-

nia i niestałości można skutecznie przeciwstawić zabytki pracy, jako materialne symbole wydobyte z zapomnienia wraz z ludźmi, którzy je niegdyś wytworzyli i w nich do naszych czasów przetrwali.

Arsenał środków symbolicznych w ekomuzeum musi się odznaczać naturalizmem, ożywiać myśli i pobudzać do wzruszeń swoją prostotą i wiernością prawdzie. Wart on jest oddzielnego opracowania, ponieważ dotyczy nie tylko tego, co przetrwało jako zabytek, reprezentuje też to, co z bieżącego przemijania chcielibyśmy zachować w zbiorowej pamięci. Faktem jest bowiem, że w sferze kultury materialnej stare musi ustępować miejsca nowemu. Niech to się jednak odbywa z ceremoniałem rozwijającym wewnętrzny związek, jaki powinien istnieć pomiędzy ludźmi i realiami, które są przez nich wytwarzane.

Pozostaje jeszcze jedna sprawa ogólniejszego znaczenia, jaki ma być zasięg terytorialny ekomuzeum? Czy ma się ono pokrywać z obszarem kombinatu górniczo-hutniczego pomiędzy Wąchockiem i Nietuliskiem czy też rozciągać się od Mroczkowa po Bałtów poniżej Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie znajdował się majątek ziemski księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego? A poza tym, jak daleko na wschód i na zachód od biegu rzeki.

Na początek należałoby zachować umiarkowanie w wymiarach przestrzennych. Ożywienie najważniejszych zabytków kultury materialnej tylko na obszarze miasta Starachowic jest już zadaniem ponad możliwości lokalne. Oprócz wielkiego pieca, zabytkowych zabudowań osiedlowych, części budownictwa przemysłowego, wyrobisk górniczych, oczekują na swoje przeobrażenie także groble i staw na Kamiennej. Wyeksponowanie tego dziedzictwa kulturowego w taki sposób, aby zaczęło żyć w świadomości mieszkańców miasta, a jednocześnie pełnić rolę klejnotu ze skarbcza narodowego będzie wymagało, oprócz nakładów finansowych znacznej inwencji techników i artystów, a także dodatkowych studiów z udziałem różnych specjalistów. Nie obejdzie się bez nawiązania kontaktów z Le Creusot, z którym zresztą Zakłady Starachowickie współpracowały w okresie międzywojennym z pożytkiem obustronnym. FSC „STAR” odziedziczyła wraz



5. Wielki piec w Starachowicach

5. Haut fourneau à Starachowice (Fot. S. Biniewski 1; E. Krygier 2; M. Kowalski 3; J. Siudowski 5)

z tradycjami także decydującą rolę miastotwórczą dawnych zakładów starachowickich, co będzie sprzyjać na początek zogniskowaniu prac wokół ekomuzeum w Starachowicach. Organizacje inżynierskie z okresu międzywojennego przodowały tu także w dziedzinie muzealnictwa. Stanowczo jednakże należy od początku opowiedzieć się za włączeniem do ekomuzeum obszaru od ujścia Kaczki do Kamiennej pod Marcinkowem, aż po ujście Świśliny pod Nietuliskiem. Pokrywa on się z zasięgiem administracyjnym dozorstw górniczo-hutniczych z czasów Staszica, dziś zaś stanowi w aglomeracji staropolskiej część środkową pomiędzy Skarżyskiem i Ostrowcem, zdominowaną przez Starachowice. Ekomuzeum zorganizowane na tym obszarze miałyby za sobą nie tylko motywacje historyczne ale i przyszłościowe. Głów-

ny atut tej wersji polega na tym, że stwarza ona warunki do wykazania na czym polega harmonijna koegzystencja kultury materialnej z przyrodą. Samo miasto, takie zwłaszcza jak Starachowice, które zawdzięcza swe istnienie i indywidualność procesom industrializacji odznacza się przewagą cech monokulturowych. Stoi to na przeszkodzie w osiągnięciu wszystkich celów stawianych ekomuzeum, a naczelnym spośród nich jest właśnie wzorzec materialnego środowiska człowieka w cywilizacji przemysłowej. Jeżeli wzorzec ten uda się zrealizować, zaczynając od ośrodka typu skansenowskiego przy zabytkowym wielkim piecu, przyjdzie kolej na dalsze poczynania i objęcie strefą ekomuzeum całej aglomeracji staropolskiej.

Literatura

- J. Jasiuk, *Ochrona materialnych dokumentów techniki w Polsce*. „Kwartalnik HKT” R. XXVII:1982 s. 33—49.
- W. Kalinowski, *Budowa zakładów starachowickich w latach 1836—1841 w świetle analizy materiałów kartograficznych*. „Kwartalnik HKM” R. XIX: 1971 s. 69—83.
- E. Krygier, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce t. 2 z. 3 pow. Itża miasto Skarżysko-Kamienna, miasto Starachowice*. Wrocław 1961.
- W. Ostrowski, *Budownictwo przemysłowe Zagłębia Staropolskiego w okresie Królestwa Polskiego*. Prace IUA Warszawa 1951 t. 1.
- J. Pazdur, *Z przeszłości Staropolskiego Zagłębia Górniczego*, „Przegląd Geologiczny” 1953 z. 5.
- J. Pazdur, *Przemysł metalowy Zagłębia Staropolskiego w I połowie XIX w.* „Kwartalnik HKM” R. II: 1954 s. 24—44.
- J. Pazdur, *Działalność Stanisława Staszica w Kielecczyźnie*, „Małopolskie Studia Historyczne” Kraków R. II:1959 s. 53—74.
- J. Pazdur, *Początki planowania w polskim przemyśle górniczo-hutniczym* „Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa” t. 11: 1967 s. 208—229.
- J. Pazdur, *Starachowice — Osiedle i zakłady do 1939 r.*, Tamże t. 13: 1968 s. 77—147.
- M. Radwan, *Rudy, kuźnie i huty żelaza w Polsce*. Warszawa 1963.
- A. Rey, *Zagadnienie energetyki wodnej w budownictwie przemysłowym Zagłębia Staropolskiego w I połowie XIX w.* „Kwartalnik AiU” t. 1: 1957.
- A. Rey, *Geneza i rozwój układów przestrzennych zakładów hutniczych w Zagłębiu Staropolskim*. „Kwartalnik AiU” t. 11: 1966.
- D. Molenda, J. Pazdur, *IV Międzynarodowy Kongres Ochrony Patrymonium Przemysłowego w Lyonie i Grenoble, 14—20 września 1981 r.* (ICCIH 81) „Kwartalnik HKM” t. XXX: 1982 z. 2 s. 297.

Jan Pazdur

L'Ecomuseum de l'agglomération polonaise ancienne à Starachowice — projet et propositions

Les musées de la technique existant aujourd'hui imitent, quant à leurs organisation et leurs programmes certains modèles formés déjà dans le passé. Le modèle le plus ancien fut créé dans la deuxième moitié du dix-huitième siècle et sa première réalisation était le Conservatoire des Arts et Metiers à Paris de 1795. L'objectif de cette institution était d'accumuler des objets anciens de la technique et les utiliser pour les buts pédagogiques. Le programme de Conservatoire des Arts et Metiers étant l'oeuvre de la Revolution Francaise exprimait l'idée que le vulgarisation de la science et de la technique permettrait aux hommes d'atteindre l'aisance matérielle et contribuerait à la fraternité des nations. Le modèle suivant fut créé à Londres en 1857 et portait le nom de Victoire et Albert-Museum. Il manifestait la puissance conquérante de la technique. Les collections et leur interpretation avaient pour le but de mobiliser des hommes à connaître et dominer des forces de la nature et, m me temps devaient montrer la liaison du développement de la technique et de la

production en Angleterre avec son rôle politique sur tous les continents.

Les aspects historiques et nationalistes avaient une importance considérable dans ce type de musée de la technique. En éliminant le phénomène de la différenciation des musées techniques selon les domaines, on peut considérer comme le troisième modèle universel Le Palais de la Decouverte à Paris de 1933. Il ferme le cycle du développement des musées de la technique tirant son origine du scientism de l'Epoque des Lumières et utilisé au XIX et XX-ème siècle pour la science et la technique comme instrument du pouvoir. Le principe de la concentration de la science et des biens matériels dans les mains de l'elite constitue le trait commun des tous ces modèles. Les sources matériels archeologiques et ethnographiques obtinrent le rang des monuments de la culture. Artur Hazelius comme créateur du musée de plein air fit un important pas en avant. Mais c'était Oscar Miller en Allemagne et suivant son exemple Kazimierz Jackowski, directeur du Musée

de la Technique et de l'Industrie à Varsovie qui ont compris par l'activité programmée aussi des bâtiments des fabriques *in situ*. Après la Seconde Guerre Mondiale tous les pays industrialisés les suivaient. Beaucoup de musées de plein air ou des musées apparut sur les terrains abondants en monuments industriels d'une grande valeur. Depuis 1973 fonctionne l'organisation internationale servant au développement des recherches et des méthodes de la protection de l'héritage industriel. L'un de ses succès est la création de la nouvelle forme de musée nommée ecomuseum. Elle joint les traits caractéristiques de musée de plein air avec des critères qui servaient antérieurement à définir seulement des réserves naturelles. Parmi certaines institutions de ce genre Ecomuseum Le Creusot-Montceau les Mines en France central possède les qualités les plus grandes dans le monde entier. Il comprend le territoire de 389 km carrés où deux villes et neuf colonies plus petites sont situés. Sur ce terrain les problèmes de l'industrie électronique locale se mêlent avec des longues traditions de la culture technique non seulement dans le paysage mais aussi dans la conscience des habitants. En Pologne seulement une région dans le bassin de la rivière Kamienna possède des qualités pareilles. Dans la première moitié du I siècle ce bassin fut le terrain d'un essai original de l'industrialisation, ayant pour le but d'atteindre au niveau économique du capitalisme. Sur les eaux de la rivière

à Starachowice, Michałów, Brody et Nietulisko on construisit un ensemble de bâtiments industriels pour la fonte de fer et sa transformation en marchandises et matériels du marché. La puissance totale des installations énergétiques fut projetée pour 2100 ch. tandis que des machines à vapeur importées de l'Angleterre produisaient en moyenne 4 ch. Utilisant à grande échelle la technologie traditionnelle, on eut l'intention d'éviter des frais liés avec l'importation des moyens de production avec le personnel indispensable.

L'entreprise fut détruite en 1903 par l'inondation. Pourtant beaucoup de monuments de l'architecture industrielle et hydrotechnique restèrent intacts. Leur valeur est d'autant plus grande que sur le même terrain se conservèrent les monuments de l'industrie minière et de l'industrie de transformation de toutes époques historiques: de l'âge de pierre jusqu'à l'industrie contemporaine métallurgique, électronique et mécanique. Cette industrie se concentre dans trois villes à Ostrowiec Świętokrzyski, Starachowice, Skarżysko-Kamienna, formant l'agglomération polonaise ancienne. Les traditions communes et les conséquences de l'industrialisation favorisent la naissance de l'ecomuseum dans cette région. Il aura pour le but le développement des principes de la coexistence rationnelle de la civilisation industrielle et de la nature. Le haut fourneau monumental de 1899 à Starachowice sera le centre de ce nouveau poste culturel.